

Ograniczanie rozrodczości zwierząt towarzyszących jako przeciwdziałanie ich bezdomności*

Hanna Mamzer

z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Restriction in the reproduction of companion animals as a prevention of their homelessness

Mamzer H., Sociology Department, Adam Mickiewicz University, Poznań

Due to the welfare of both human and animal populations, homelessness of animals in Western countries is a serious social challenge. Increasing emphasis is placed on controlling the size of the population of accompanying animals, particularly homeless and free-ranging animals. Three methods of reducing homelessness are most often indicated: education of animals' owners, spaying/neutering animals and their permanent identification. In Poland prevention of animals' homelessness is a responsibility of the local municipalities. Although legislation allows municipalities to promote spaying/neutering animals that have owners, there are not many municipalities which decide to dedicate some budget to this type of activities. This is evaluated negatively by highest polish authorities and controlling institutions. In this text I identify reasons why municipalities are not willing to designate resources for this purpose.

Keywords: spaying, neutering, animals' homelessness.

Bezdomność zwierząt w krajach kultury zachodniej jest poważnym wyzwaniem społecznym, ze względu na dobrostan populacji ludzkich, jak i zwierzęcych. W związku z tym coraz większy nacisk jest kładziony na kontrolowanie wielkości populacji zwierząt towarzyszących, szczególnie zwierząt bezdomnych i wolno bytujących. Najczęściej wskazuje się trzy metody ograniczania bezdomności zwierząt: edukowanie właścicieli, trwałe znakowanie zwierząt oraz sterylizacje/kastracje zwierząt. W Polsce obowiązek zapobiegania bezdomności zwierząt spoczywa na samorządach gminnych. Pomimo tego, że polski ustawodawca umożliwia gminom wprowadzanie programów sterylizacji/kastracji

zwierząt mających opiekunów, niewiele gmin z tego korzysta, co jest oceniane krytycznie przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK). W niniejszym tekście wskażę niektóre powody takiego stanu rzeczy.

Odpowiedzialność czy podporządkowanie?

Zarządzanie populacjami zwierząt wpisuje się w antropocentryczną retorykę sankcjonującą dominację człowieka nad innymi gatunkami. Na metapoziomie analizy, tego rodzaju działania pozostają etycznie niejednoznaczne. Stosowane są trzy podstawowe metody zarządzania populacjami: zmniejszenie poziomu urodzeń (antykoncepcja i gonadotektomia), zwiększenie poziomu śmiertelności (trucie, stosowanie pułapek, eksterminacja przez zastrzelenie) oraz relokacja (przeniesienie w inne rejony, jak w przypadku zagrożonych wyginięciem lisa, które – osiedlając się blisko wiosek w Zimbabwie – są wyłapywane i przenoszone w miejsca, w których nie stanowią zagrożenia dla ludzi, a jednocześnie nie są narażone na ataki kłusowników [<https://mailchi.mp/ocd5d56c7b2f/pdc-newsletter-first-quarter-2019?e=fd54257194>]; ustanowienie fizycznych barier – np. płoty). Tego rodzaju działania prowadzone są szczególnie w stosunku do tych gatunków fauny, które zostały przez człowieka uznane za „szkodniki” (1), z umowności tego pojęcia zdając sobie sprawę. Ale nie tylko. Dotyczą one także zwierząt dzikich oraz towarzyszących.

W XXI wieku w kręgu cywilizacji zachodniej prowadzone są zaawansowane działania w kierunku takiego zarządzania populacjami zwierząt towarzyszących, które będą minimalizowały problem bezdomności zwierząt, a które jednocześnie będą działaniami etycznymi. Masowe zabijanie zwierząt bezdomnych

* Dziękuję Panom mgr. Damianowi Staniszeowskiemu i mec. Kornelowi Tomczakowi, reprezentującym Stowarzyszenie Projekt Września za inspirację do napisania niniejszego tekstu.

w krajach takich jak Rosja (3) czy Rumunia (4), szczególnie w przeddzień ważnych międzynarodowych wydarzeń, zasługuje na potępienie i jest jednoznacznie nieetyczne. Kierując się etycznym postępowaniem wobec zwierząt, należy szukać takich rozwiązań, które będą miały charakter prewencyjny, a więc ograniczać rozwój. Ingerencja w tę sferę nie jest wolna co prawda od etycznych dylematów (5).

Największą skuteczność w zakresie kontrolowania bezdomności zwierząt można osiągnąć poprzez synergiczne prowadzenie trzech rodzajów zabiegów: edukowanie opiekunów, obowiązkowe znakowanie zwierząt oraz programową sterylizację/kastrację zwierząt. Najtrudniejszym z tych trzech rodzajów działań jest edukowanie opinii publicznej, choć właśnie to ono przyniosłoby najtrwalsze zmiany. Niestety na skutki tego procesu, podobnie jak na efekty wszystkich oddziaływań zmierzających do wywołania trwałych zmian postaw w ogóle, trzeba czekać długo. Stąd promuje się dzisiaj trwałe znakowanie oraz gonadotektomię, jako rozwiązania, które mają ograniczyć zjawisko bezdomności zwierząt towarzyszących. Jest to ważne po pierwsze z punktu widzenia dobrostanu tych zwierząt, nie tylko rodzących się, ale i rodzicielskich, bowiem nierazko tracą życie z powodu komplikacji okołoporodowych (nie tylko złych warunków bytowych, ale i infekcji oraz trudności w wydaniu na świat potomstwa, co szczególnie ma miejsce przy nieodpowiedzialnym dopuszczaniu do zapładniania małych suk przez duże samce. Może to dawać potomstwo nieproporcjonalnie duże w stosunku do rozmiarów kanału rodowego matki, utrudniając lub uniemożliwiając poród).

Licznie prowadzone kampanie społeczne (6) wskazują w bardzo sugestywny sposób, że los wielu nowonarodzonych zwierząt jest tragiczny i kończą one życie szybko, często w męczarniach. Te zaś, które przeżywają, jeśli nie trafią do adopcji, powiększają grono zwierząt bezdomnych, utrzymywanych w schroniskach, gdzie z braku socjalizacji i pogłębiających się dysfunkcji behawioralnych szanse na ich adopcję maleją z dnia na dzień. Wiele z tych zwierząt jest ostatecznie poddawanych eutanazji. Peter Singer wskazuje na ogromny problem zbyt pochopnych eutanazji w krajach skandynawskich, gdzie uśmiercenie zwierzęcia jest powszechnie wykorzystywane jako metoda pozbycia się niechcianych osobników, także w przypadku gdy są to zwierzęta w pełni zdrowe (7).

Problem bezdomności w przypadku dwóch najważniejszych dla człowieka gatunków zwierząt towarzyszących, a więc psów i kotów, wygląda odmiennie dla każdego z nich. O ile bowiem w Polsce w zasadzie nie ma psów wolno bytujących (ma to miejsce na przykład w innych krajach europejskich – np. we Włoszech oraz azjatyckich – np. w Gruzji czy Armenii; 8) o tyle właśnie wzrastająca wolno bytująca kocia populacja jest problemem nie tylko dla środowisk ludzkich (jako czynnik rozprzestrzeniania zoonoz, zanieczyszczeń odchodami itd.), ale także dla ekosystemowej równowagi biologicznej i bioróżnorodności, szczególnie innych dziko żyjących gatunków (przede wszystkim ptaków). Inny proces udomowienia oraz krótszy czas jego trwania w przypadku kotów doprowadził do stanu, w którym dziś żyjące koty są daleko bardziej niezależne od

człowieka niż psy. Kontrolowanie populacji kociej jest więc znacznie większym wyzwaniem, tym bardziej że teoretycznie jedna niewysterylizowana kotka w ciągu 4 lat rozrodu (co jest tylko okresem przyjętym umownie, może on bowiem trwać dłużej) może dać 512 kociąt, zakładając średnią liczebność 3 miotów rocznie miotów na poziomie 4 kociąt w każdym miocie, z których 50% to samice.

Nie tylko w Polsce liczba zwierząt przyjmowanych do schronisk dla bezdomnych zwierząt jest wyzwaniem. Wskazuje się na ten problem także w USA, gdzie niestety znaczna część zdrowych, nadających się do adopcji zwierząt jest corocznie poddawana eutanazji w schroniskach. Jak wskazują Phillips, Hedge i Peralta (9) corocznie uśmierca się w ten sposób 1,5 miliona zwierząt, z czego 80% stanowią zwierzęta zdrowe. Aby zminimalizować ten stan rzeczy, należy dołożyć wszelkich starań, by zapobiegać rozmnażaniu się zwierząt poprzez popularyzowanie gonadotektomii (10).

Podstawa prawna

Zapobieganie bezdomności zwierząt jest w Polsce obowiązkiem nałożonym na gminy, a wynikającym z Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r., gdzie ustawodawca stwierdza, że: „Art. 11. 1. Zapobieganie bezdomności zwierząt i zapewnienie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin”. Ustawodawca wskazuje szczegółowo, że obowiązek ten jest realizowany przez coroczne uchwalenie do dnia 31 marca programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt, a program ten obejmuje w szczególności:

- 1) zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt;
- 2) opiekę nad wolno żyjącymi kotami, w tym ich dokarmianie;
- 3) odławianie bezdomnych zwierząt;
- 4) obowiązkową sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach dla zwierząt;
- 5) poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt;
- 6) usypianie ślepych miotów;
- 7) wskazanie gospodarstwa rolnego w celu zapewnienia miejsca dla zwierząt gospodarskich;
- 8) zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt.

Program, o którym mowa, może obejmować plan znakowania zwierząt w gminie oraz może obejmować plan sterylizacji lub kastracji zwierząt, przy pełnym poszanowaniu praw właścicieli zwierząt lub innych osób, pod których opieką zwierzęta pozostają (11). Ustawodawca narzuca więc gminom pewien sposób działania, ale także oferuje katalog możliwości wprowadzenia innych sposobów postępowania. W praktyce jednak okazuje się, że wiele gmin nie wykorzystuje tych możliwości, realizując jedynie ustawowo wymuszone minimum aktywności: „Realnych zachęt do przeprowadzania zabiegów kastracji lub sterylizacji zwierząt domowych mających właścicieli nie wprowadziło 7 kontrolowanych gmin [na 11 kontrolowanych – HM, czyli 863% gmin nie wprowadziło działań] – Mińsk Mazowiecki, Siemiatycze, Kłomnice, Suchedniów, Serokomla, Pisz oraz miasto Grajewo” (12) (Raport NIK 2016, s. 15–16).

Tego rodzaju zachowawczość w działaniach gmin jest zastanawiająca, szczególnie wobec danych wskazujących, że podejmowanie realnych aktywności na rzecz ograniczania bezdomności zwierząt skutkuje obniżeniem nakładów przeznaczanych na rozwiązywanie problemu: „Wprowadzenie w gminie Suchy Las znakowania i ewidencji zwierząt, w tym realnych zachęt do znakowania psów przez ich właścicieli i umieszczanie danych o zwierzętach do dostępnej dla wszystkich międzynarodowej elektronicznej bazy Safe Animal, przyniosło efekt w postaci zmniejszenia w latach 2012–2015 liczby psów odłowionych (ze 105 do 82), przekazanych do schroniska (ze 103 do 27) i wydatków na ich utrzymanie (ze 110 tys. zł do 43,8 tys. zł; 13).

Stan faktyczny w zakresie bezdomności zwierząt w Polsce

Gminy w Polsce zobowiązane są do obowiązkowej sterylizacji/kastracji zwierząt trafiających do schronisk. Prócz tego **mogą** oferować mieszkańcom – właścicielom zwierząt towarzyszących – programy sterylizacji/kastracji psów i kotów. **Mogą** także realizować programy typu „złapać-wysterylizować-wypuścić”, które są wykorzystywane do zarządzania wielkością populacji zwierząt wolno bytujących (w Polskich warunkach dotyczy to oczywiście kotów).

Jak wskazuje raport NIK (14), problem bezdomności zwierząt w Polsce narasta, pomimo przeznaczania na jego rozwiązanie coraz większych środków: „Na koniec 2014 r. funkcjonowały w Polsce 184 schroniska dla zwierząt, tj. o 34 więcej niż w 2011 r. W stosunku do 2011 r. wzrosła liczba zarówno przebywających w schroniskach psów (do 105,7 tys., tj. o 5,4%), jak i kotów (do 24,1 tys., tj. o 17,8%). Tylko nieznacznie wzrosła liczba i odsetek adoptowanych zwierząt: w 2014 r. adoptowano 59,3 tys. (56%) psów przebywających w schroniskach”.

Okazuje się więc, że działania prowadzone przez gminy są nieskuteczne, bowiem opieka nad zwierzętami bezdomnymi realizowana jest fasadowo poprzez zlecenie wyłapywania zwierząt oraz umieszczanie ich w schroniskach. Nie rozwiązuje to kłopotu, a jedynie usuwa go z pola widzenia. Poprzez zamknięcie wyłapanych zwierząt w schroniskach gminy zyskują pozór kontrolowania sytuacji, w myśl zasady „czego nie widać, tego nie ma”. W sposób bardzo dosłowny ta zasada ma zastosowanie w omawianej sprawie, schroniska bowiem są przez opinię publiczną traktowane jako instytucje uciążliwe i niepożądane. Są więc lokalizowane na obrzeżach miast, w oddaleniu od ludzkich siedzib oraz oddzielone różnego rodzaju barierami architektonicznymi, które mają zmniejszyć uciążliwość sąsiedzka schronisk – tak poprzez ukrycie aspektów wizualnych wywołujących nieprzyjemne emocje u osób postronnych (psy/koty umieszczone w kojcach/klatkach; wokalizujące; wykazujące stereotypy itd.), jak i poprzez minimalizowanie wpływu bodźców dźwiękowych związanych z wokalizacją psów zgromadzonych w dużej liczbie na małym terenie oraz wynikającymi z tego stanu rzeczy odorami.

Obowiązek zapobiegania bezdomności zwierząt wynikający z ustawy jest kosztogenny. W trosce o interes

publiczny i wykazanie gospodarności w zakresie wydatkowania środków publicznych gminy powinny dążyć do minimalizowania tych kosztów poprzez zapobieganie pojawianiu się problemu. Na niewłaściwe wydatkowanie środków publicznych w tym zakresie wskazuje Raport NIK z 2012 dotyczący kontroli gmin w zakresie realizacji obowiązku opieki nad zwierzętami bezdomnymi: „Ponad 1/3 środków publicznych przeznaczonych na ochronę zwierząt wydatkowano z naruszeniem prawa albo niegospodarnie” (15). Stosowanie rozwiązań rekomendowanych przez NIK byłoby więc nie tylko rozwiązywaniem problemu, ale też bezpośrednią ochroną przed zarzutami o niegospodarności, a rekomendacje NIK z kontroli realizacji obowiązku gmin w zakresie zwalczania bezdomności jednoznacznie wskazują na konieczność identyfikacji zwierząt i zachęcenie właścicieli do kastracji/sterylizacji (16).

Efektywność prowadzenia programów sterylizacji i kastracji

Nie znalazłam publikacji naukowych zmierzających do przeanalizowania realnego wpływu programów sterylizacji/kastracji na obniżenie bezdomności zwierząt. Zjawisko to nie jest więc badane naukowo, a jedynie sprawozdawczo prezentowane w postaci zestawień statystycznych, w których na podstawie koincydencji wnioskuje się o korelacji, co jest błędem logicznym. Nie można bowiem udowodnić na podstawie tych zestawień, czy nie zadziałały inne czynniki zewnętrzne (zmiennie zakłócające), które wpłynęły na obniżenie poziomu bezdomności zwierząt. Jednocześnie nie można także wykluczyć istnienia takiej korelacji. Doniesienia medialne z gmin wskazują: „Zalety podobnych akcji widać zwłaszcza na przykładzie gminy Dzierżoniów, gdzie przez 2 lata z udziałem Stowarzyszenia Inicjatyw Obywatelskich prowadzono akcję kastracji 3000 psów i kotów. W efekcie liczba przynoszonych szczeniąt do tamtejszego schroniska „Azyli” zmalała z kilkuset rocznie do zaledwie kilku, a liczba zwierząt z 270 zmniejszyła się do 90 osobników, o czym przeczytamy na stronie Kastrujemybezdomnosc.pl. Podobny sukces odnotowano w gminie Myszków, która sama poradziła sobie z bezdomnością zwierząt. Miejski program kastracji i czipowania realizowany w latach 2012–2014, zaowocował spadkiem bezdomnych psów ze 164 do 81, zaś wydatki gminy na ten cel zmalały ze 164 000 zł do 81 000 zł” (17).

W innym miejscu czytamy natomiast: „Najlepszym przykładem jest gmina Suchy Las, gdzie po czterech latach konsekwentnych działań osiągnięto zarówno znaczący spadek liczby odłowionych zwierząt (o 22%), jak i zmniejszenie wydatków na opiekę nad nimi (aż o 60%). Było to efektem zapewnienia dofinansowania kastracji lub sterylizacji zwierząt posiadających właścicieli oraz wprowadzenia czipowania wszystkich, a także rejestrowania ich w ogólnodostępnej internetowej bazie danych, dzięki czemu możliwe było występowanie do właścicieli o zwrot kosztów pobytu odłowionego zwierzęcia w schronisku i zapewnienia mu w tym czasie opieki weterynaryjnej. Kastrację lub sterylizację zwierząt mających właścicieli prowadziła też gmina Dobra. Innym przykładem dobrej praktyki było

podjęcie przez Radę Miasta Łuków uchwały w sprawie zwolnień właścicieli z opłaty od posiadania psów poddanych sterylizacji i zaczipowanych oraz wpisanych do rejestru w Urzędzie Miasta” (18).

Jeśli informacje przedstawiane przez urzędy gmin jako sprawozdania z wykonanych zadań traktować jako twarde dane statystyczne – a nie ma podstaw by tak nie robić – to należy uznać, że rzeczywiście istnieć mogą korelacje pomiędzy wprowadzeniem programów sterylizacji/kastracji zwierząt a zmniejszeniem się ich liczebności w schroniskach, przy czym wskazać należy, że efekty takich działań są długofalowe, ale także osiąganane po dłuższym czasie.

Przyczyny niechęci gmin do oferowania mieszkańcom możliwości sterylizacji/kastracji zwierząt

Na początku przedstawiam argument najbardziej negatywny. Chociaż za zasadę naczelną należałoby przyjąć, że „dobre schronisko, to puste schronisko”, nie wszystkim jednak zależy na dobrostanie zwierząt. Schroniska gminne są prowadzone ze względu na wymogi ustawowe, a nie z potrzeby serca kierującego się empatią. Prowadzenie schronisk jako spółek komunalnych, jak wskazuje praktyka, jest polem znaczących nadużyć finansowych i etycznych. Działania tam realizowane są często nietransparentne, oparte o niedbale prowadzoną dokumentację lub jej brak (nie wiadomo ile jest zwierząt, jak są leczone, jak podaje się leki, kto to robi). Znane są schroniska, w których celowo przetrzymane są psy młode, których utrzymanie nie wymaga dużych nakładów – a „zaoszczędzone” środki mogą być zagospodarowane inaczej – w sposób legalny lub nie. Znane są także przykłady schronisk, które odmawiają adopcji starych psów, utrudniają adopcje, właśnie w celu utrzymania stałego stanu liczebnego, który gwarantuje określony budżet. Wobec faktu częstych powiązań personalnych w spółkach komunalnych i zarządach gmin działanie schronisk stanowi często przykrywkę dla wyprowadzania pieniędzy z budżetu gminy w pozornie „legalny” sposób. Powyższe praktyki zostały także jednoznacznie wskazane w raporcie NIK z 2016 r.: „Wpływ na motywowanie podmiotów przetrzymujących zwierzęta do działań adopcyjnych w dużym stopniu miały kwestie finansowe. W przypadku podmiotów utrzymujących zwierzęta za dzienną stawkę pobytową oddawanie ich do adopcji nie leżało w interesie schroniska, a jak najdłuższe przetrzymywanie zwierzęcia stanowiło stałe źródło dochodu. Jedna gmina skutecznie przeciwdziałała takim praktykom poprzez zawieranie w umowach klauzul zobowiązujących schronisko do realizacji założonego poziomu adopcji” (19). Tego rodzaju motywowane merkantylnie działania są naganne moralnie i powinny być ściągane z urzędu nie tylko ze względu na realne straty finansowe generowane przez takie instytucje, ale także ze względu na wysoką szkodliwość społeczną takiego rodzaju działań pozbawionych wszelkiej empatii. W mojej ocenie jest to rodzaj działań całkowicie sprzecznych z Ustawą o ochronie zwierząt i należy je traktować jako znęcanie się nad zwierzętami.

W drugiej kolejności niechęć niektórych gmin do podejmowania uchwał oferujących mieszkańcom

programy sterylizacji/kastracji wynika z pozornej oszczędności. Włodarze gmin są przekonani, że wydatkowanie środków na programy sterylizacji/kastracji zwierząt, które mają opiekunów, jest albo zbędnym kosztem, albo wręcz „rozdawnictwem pieniędzy dla grup uprzywilejowanych”. Jest to argument wynikający z braku szerokiego myślenia o dbałości o społeczeństwo. Samorządy gminne nie doceniają edukacyjnego elementu promowania programów sterylizacji/kastracji zwierząt towarzyszących, jako istotnego czynnika modyfikującego postawy opiekunów. Jak wskazują nieusystematyzowane obserwacje uczestniczące, fakt poddawania tym zabiegom zwierząt przez inne osoby jest czynnikiem motywującym do działania. Wzrastająca częstość wykonywania zabiegów działa na zasadzie ekspozycji bodźca: osoby nieprzekonane poddawane są klasycznemu procesowi habituacji na oddziaływanie bodźca, a więc niejako oswiają się z faktem, że gonadotektomie się wykonuje, że są pożądane i powszechnie stosowane. Jest to istotny czynnik w modyfikacji postaw ludzkich.

Po trzecie, jak słusznie wskazuje Jarzębowska, analizując popularność różnych metod zabijania miejskich szczurów, demokracje zachodnie preferują krótkoterminowe sposoby kontroli wielkości populacji i dlatego trudno decydentom wskazać słuszność działań, których efekty będzie widać za 10–20 lat. Ma to szczególne znaczenie, gdy weźmiemy pod uwagę, że cykle władzy trwają zazwyczaj 4–5 lat (20). Taka krótkoterminowa perspektywa w pewnym sensie wymusza na decydentach podejmowanie działań, które – jeśli będą efektywne – będzie można zaliczyć jako sukcesy osób sprawujących władzę. Z tego samego powodu, dla którego samorządy wolą truć szczurze populację zamiast zapobiegać ich rozmnażaniu antykoncepcją, wolą unikać oferowania programów sterylizacji/kastracji zwierząt właścicielskich.

W nawiązaniu do tego rodzaju myślenia wysuwane są następujące argumenty (zostały zebrane podczas nieusystematyzowanych obserwacji uczestniczących):

„Gmina nie uchyla się od sterylizacji bezdomnych psów i kotów w schronisku”

Jak wskazałam wcześniej, jest to obowiązek ustawowy wynikający z Ustawy o ochronie zwierząt, która nakazuje w art. 11a. 1, pkt 4 obligatoryjną sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach. Wysuwanie tego argumentu ma odwrócić uwagę od dodatkowych możliwości działania gmin i skierować ją jedynie na ustawowo wymagane minimum.

„Gmina nie pobiera podatku od psa, więc już pomaga właścicielom zwierząt”

Ten argument pełni podobną funkcję – kierowania dyskusji na poboczne tory. Sterylizacje/kastracje w sposób pośredni są pomocą dla opiekunów zwierząt. Bezpośrednim celem tych programów jest jednak zupełnie co innego – mianowicie ograniczanie bezdomności zwierząt.

Gminy mają więc **zapobiegać** bezdomności zwierząt poprzez zachęcenie mieszkańców do sterylizacji/kastracji zwierząt. Jak wskazałam wcześniej, raport NIK z 2016 r. ocenia, że wyłapywanie zwierząt

nie jest działaniem wystarczającym. Bardzo ważnym wsparciem minimalizowania bezdomności jest **zapobieganie** pojawianiu się zwierząt w schroniskach, a to można osiągnąć tylko poprzez identyfikację oraz kastrację/sterylizację: „Działania ograniczające się głównie do wyłapywania i umieszczania zwierząt w schroniskach nie zapobiegają ich bezdomności ani nie rozwiązują problemu. Wyniki ostatniej kontroli NIK pokazują, że właściwym środkiem zaradczym jest wielokierunkowe zapobieganie obejmujące trwałe znakowanie zwierząt (umożliwiające ich identyfikację), konsekwentną kastrację i sterylizację w schroniskach oraz zachęcanie do wykonywania tych zabiegów u zwierząt mających właścicieli” (21).

Rezygnacja z pobierania podatków od właścicieli psów w zasadzie w praktyce wynika z dążenia samorządów do urealnienia sytuacji: jest podyktowana faktem, że ściągalność tych należności jest bardzo trudna, szczególnie wobec faktu, że w Polsce nie ma obowiązku znakowania zwierząt towarzyszących. Rezygnacja z pobierania podatku nie ma więc żadnego związku z regulowaniem poziomu bezdomności zwierząt (szczególnie kotów – jako że właściciele tych zwierząt nigdy nie byli zobowiązani do płacenia podatków od zwierząt). Rezygnacja z pobierania podatków mogłaby mieć wpływ na poziom bezdomności, gdyby z wnoszenia opłat byli zwalniani właściciele psów oznakowanych i wysterylizowanych/wykastrowanych.

W Polsce brak badań i danych statystycznych, które wskazywałyby czy koszty przeprowadzenia zabiegów sterylizacji/kastracji są wyzwaniem dla opiekunów. W USA 17% kotów i psów mających opiekunów to zwierzęta niepoddane gonadotektomii. Większość tych zwierząt żyje w gospodarstwach domowych z rocznymi dochodami pomiędzy 20 tys. i 35 tys. USD, co lokuje je w kategorii zarabiających mało, w czerwcu 2018 r. w USA mediana dochodów dla gospodarstw domowych wynosiła wg Sentier Research ok. 62 tys. dolarów. Te osoby często wskazują, że koszty finansowe stanowią barierę w wykonaniu zabiegu u zwierzęcia (22). Można przyjąć uśredniony koszt zabiegu u psa na ok. 300 USD, i u kota podobnie. Zakładając, że oficjalne średnie zarobki w Polsce osiągają w tej chwili wysokość ok. 4800 zł miesięcznie (23), a koszt uśredniony zabiegu sterylizacji/kastracji psa to ok. 300 zł, a u kota 200 zł, można uznać, że wysokości kwot są porównywalne (choć w przypadku danych statystycznych z USA mówimy o gospodarstwie domowym, a w przypadku Polski o indywidualnych zarobkach). Wskazywałoby to na fakt, że rzeczywiście część opiekunów zwierząt może mieć kłopot z finansowaniem zabiegów gonadotektomii, szczególnie jeśli w gospodarstwie domowych jest tych zwierząt kilka.

„Z bezpłatnych sterylizacji/kastracji będą korzystać osoby spoza gminy”

W gminie wiejskiej Tarnowo Podgórne wprowadzona została zasada opłacania sterylizacji/kastracji zwierząt tylko tych osób, które legitymują się „Kartą mieszkańca”, można też oprzeć identyfikację na miejscu zameldowania lub zamieszkania.

„Do schroniska trafiają głównie psy dorosłe, a nie szczeniaki. Psy te pochodzą głównie od osób starszych i rodzin, które znudziły się swoim psem lub nie są w stanie dalej opiekować się zwierzęciem. A zatem ludzie, którzy oddają psy do schroniska, i tak by je oddali bez względu na sterylizację, czyli sterylizacja psów nie wpłynie na liczbę psów zostawianych w schronisku”

W świetle polskiego prawa schroniska dla bezdomnych zwierząt nie są upoważnione do przyjmowania zwierząt w takich sytuacjach. Celem istnienia schronisk jest zapobieganie bezdomności zwierząt niemających opiekunów, a cała procedura wyłapania zwierzęcia przez uprawniony podmiot i umieszczenia go w schronisku jest także uregulowana prawnie. Zwierzęta, które się „znudziły” nie powinny zatem trafiać do schronisk opłacanych ze środków publicznych, a ewentualnie do fundacji i stowarzyszeń. Taki stan rzeczy jest zapewne przyczyną porzucania zwierząt (szczególnie psów), podrzucania ich do schronisk, przywiązywania do drzew w lesie czy też zabijania, co jest wysoce naganne i wymaga uwagi ze strony ustawodawcy. Niemniej jednak, wskazać należy, że omawiany argument jest nietrafiony, bowiem sterylizacja/kastracja psów i kotów nie ma powodować, że zostaną one u właścicieli. Ma ona powodować, że zwierzęta nie będą się rozmnażały, gdziekolwiek będą. Badania prowadzone w USA wskazują, że psy niesterylizowane/niekastrowane są 2 do 3,5 razy bardziej narażone na porzucenie niż psy wykastrowane i wysterylizowane, a w przypadku niesterylizowanych i niewykastrowanych kotów są one 3,3 do 4,8 razy bardziej narażone na porzucenie niż osobniki kastrowane i sterylizowane (24).

Niestety prawdą jest, że opiekunowie znudzeni swoimi zwierzętami nie dbają o ich dozór, szczególnie zaś na wsiach utrzymują na łańcuchach psy, co w przypadku suk w okresie cieczki jest gwarantem dochowania się psiego potomstwa.

„Dlaczego wszyscy mają się składać na sterylizację psów i kotów osób, które zdecydowały się na ich posiadanie? Jeśli kogoś stać na kupno psa za kilka tysięcy, to tym bardziej stać go na sterylizację”

Brak systematycznych badań statystycznych na temat tego, jakie osoby korzystają z oferowanych przez gminy programów bezpłatnej sterylizacji/kastracji zwierząt, a także kto korzysta z podobnych możliwości oferowanych przez fundacje i stowarzyszenia. Nawet jeśli rzeczywiście korzystałyby z tych opcji osoby bardziej zamożne, to jednak płacąc podatki także mają prawo korzystać z oferty opłacanej z budżetu gminy, niezależnie od statusu majątkowego. Socjologicznie zaś, osoby zamożne często stanowią pewien rodzaj elit konsumpcyjnych (jak wskazywał Thorstein Veblen; 25), zatem mogłyby być traktowane jako liderzy opinii godni naśladowania. Ten mechanizm socjotechniczny, wzorowania się w działaniu na innych ludziach, jest często stosowany w różnego rodzaju praktykach z zakresu wywierania wpływu. Mógłby zatem zostać programowo i celowo wykorzystany także dla dobra omawianej sprawy.

Wskazany w tym punkcie argument przeciw opłaceniu sterylizacji/kastracji ze środków publicznych

znów przekierowuje uwagę z jednego problemu (bezdolności zwierząt) na drugi (wspieranie finansowe osób, którym nie jest to potrzebne)

„Ze sterylizacji nie będą korzystały osoby, które zazwyczaj mieszkają na wsi i to one mają niechciane mioty.

Ludzie tacy ignorują prawa zwierząt i takie programy”

Pomijając oczywistą, krzywdzącą stereotypizację widoczną w formułowaniu takiego argumentu, wskazać należy, że znowu, niestety, brak systematycznie gromadzonych danych statystycznych na ten temat. Na podstawie dostępu do informacji publicznej używałam wrywkowe dane z małej wielkopolskiej miejsko-wiejskiej gminy Nekla, liczącej około 7000 mieszkańców. Jest to jedyna gmina w powiecie wrzesińskim, która prowadzi program sterylizacji/kastracji zwierząt dla swoich mieszkańców. Dane statystyczne wskazują, że z programu korzystają w połowie mieszkańcy wsi, a w połowie mieszkańcy miasta, co dokładnie odzwierciedla rozkład populacji gminy (około 3,5 tysiąca osób zamieszkuje miasto i około 3,5 tysiąca osób zamieszkuje wieś).

Osoby o niskich kompetencjach społecznych, niskiej inteligencji czy niskim poziomie edukacji, niepotrafiące sprawnie sobie radzić z różnego rodzaju wyzwaniami, pozostają bezradne w sytuacji braku wsparcia w zakresie kontroli rozrodu zwierząt towarzyszących. Generuje to dla nich wyzwania, którym nadają znaczenie poboczne (wobec istotniejszych dla nich problemów), których nie potrafią rozwiązać inaczej, niż poprzez spontaniczne adopcje lub uśmiercanie ślepych miotów, które nie jest zlecane lekarzom weterynarii, a dokonywane „na własną rękę”. W świetle Ustawy o ochronie zwierząt jest to oczywiście przestępstwo. Sądy oceniają je jednak często łagodnie, biorąc pod uwagę brak kapitału społeczno-kulturowego osób dopuszczających się tego rodzaju przestępstw. Nie zmniejsza to tragedii zwierząt, które w ten sposób tracą życie. Z punktu widzenia świadomego obywatela wydaje się, że tego rodzaju sytuacje nie powinny mieć miejsca lub że zdarzają się marginalnie rzadko. Praktyka życia społecznego pokazuje jednak, że jest inaczej i dla osób, dla których obcowanie z formalnościami urzędniczymi jest wyzwaniem, pozyskanie wsparcia w zakresie rozwiązywania kłopotów jest szczególnie ważne. Oferując je, gminy rzeczywiście mogą oddziaływać na osoby, które wsparcia potrzebują.

Kontrowersje i konkluzje

Jedną z form odpowiedzi na wzrastającą społeczną świadomość z zakresu konieczności ograniczania bezdomności zwierząt przez sterylizację/kastrację stały się usługi oferowane przez tzw. sterylbusy finansowane ze środków fundacji i stowarzyszeń. Zabiegi gonadotektomii zwierząt są tu realizowane w specjalistycznie wyposażonych busach, które dzięki swej mobilności mogą dotrzeć do małych miejscowości, których mieszkańcom trudniej wyłapać zwierzęta i zawieźć je do stacjonarnego gabinetu lekarza weterynarii.

Działania tego rodzaju spotkały się z krytyką, tak ze strony indywidualnie wypowiadających się lekarzy weterynarii, jak i Rady Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

(26), chociaż opinie nie są w tym zakresie jednoznaczne i można znaleźć bardzo rzetelnie przygotowane i merytoryczne wypowiedzi wspierające tego rodzaju działalność (27). W głosach krytycznych najważniejszy wydaje się argument braku weterynaryjnej opieki pozabiegowej dla pacjentów. Standard wyposażenia i higieny sterylbusów można bowiem kontrolować poprzez określenie precyzyjnych wymogów higienicznych i sprzętowych, identycznych jak dla tradycyjnych gabinetów lekarzy weterynarii i ambulatoriów w schroniskach dla bezdomnych zwierząt. Wobec faktu, że niejednokrotnie stan higieniczno-sanitarny stacjonarnych ambulatoriów (np. w schroniskach) jest zatrważający, sterylbusy mogłyby być realnym wsparciem w rozwiązywaniu problemu bezdomności zwierząt poprzez gonadotektomię.

Podczas kiedy w Polsce dyskutujemy nadal nad tym, czy sterylizować/kastrować zwierzęta towarzyszące i jak to robić, a wiele osób nadal kieruje się w tym zakresie zabobonnymi przekonaniem o konieczności jednej ciąży dla zdrowia suki czy kotki, w USA dyskutuje się nad wadami i zaletami wczesnych sterylizacji/kastracji zwierząt. Amerykańskie stowarzyszenie zrzeszające lekarzy pracujących w schroniskach dla zwierząt Association of Shelter Veterinarians wskazuje, że wiek 4 miesiące u szceniąt, a 5 miesięcy u kociąt jest już wiekiem, w którym bez skutków negatywnych dla zdrowia zwierzęcia można dokonać gonadotektomii u szceniąt (28). Temat jest ważny i pozostaje kontrowersyjny, bo tak wczesne zabiegi muszą powodować u zwierząt skutki mogące mieć wpływ na ich dobrostan w ciągu życia (29, 30, 31, 32).

Bardzo ważne jest, by wykorzystywać synergiczny efekt wsparcia promowania gonadotektomii upowszechnieniem trwałej identyfikacji zwierząt towarzyszących. Badania amerykańskie wskazują, że około 15% psów i kotów przynajmniej raz w życiu się zagubiło. 93% psów i 75% kotów udało się odnaleźć i zwrócić opiekunom. Według tych badań 83% kotów, które nie powróciły do opiekunów, nie miały żadnych danych identyfikujących je. 56% ze wszystkich zagubionych kotów także nie miało tych informacji. Podobnie w przypadku psów: 11% zagubionych psów, które nigdy nie wróciły do domów nie miały żadnych form identyfikacji (34).

Piśmiennictwo

1. Na marginesie wspomnieć należy bardzo ciekawe publikacje Gabrieli Jarzębowskiej, gdzie autorka argumentuje, że nawet w zakresie kontrolowania populacji szczerzych, traktowanych jako realne zagrożenie epizootyczne i epidemiologiczne w dużych aglomeracjach miejskich, stosuje się kastrację chemiczną polegającą na podawaniu szczerom środków antykoncepcyjnych, traktując to jako środek skuteczniejszy i mniej ingerujący w środowisko naturalne niż trucizny stosowane w celu zabijania niepożądanych populacji gryzoni.
2. <https://www.theguardian.com/cities/2018/may/29/russia-stray-dogs-world-cup-cull-sochi-yekaterinburg> data dostępu 24 kwietnia 2019.
3. <https://www.dailymail.co.uk/news/article-3132979/End-stray-dog-cull-UK-tells-Romania-Diplomats-step-pressure-300-000-animals-killed-crackdown.html>
4. Wysocka – Andrusiewicz J: O etycznym wymiarze ingerowania w seksualność pozaludzkich podopiecznych. W: Mamzer H., Żok A. (red.): *Bezpieczne czy zniewolone? Szkice o zwierzętach*. Wydawnictwo Epigram, 2019.
6. https://www.youtube.com/watch?v=RmmZ_XOHqCA data dostępu 24 kwietnia 2019.

7. Singer P.: *Wyzwolenie zwierząt*. Wydawnictwo Marginesy. Warszawa 2018.
8. Plesińska O., Włosowicz M.: Kto pocieszy kaukaskie psy? W: *Non-fiction. Nieregularnik reporterski. Zwierzę* 2018. Nr 4, s. 139–151.
9. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M.: The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 401.
10. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M. The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 405.
11. Ustawa o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997 r/
12. Raport 2016 NIK „Zapobieganie bezdomności zwierząt” s. 15–16.
13. Raport 2016 NIK „Zapobieganie bezdomności zwierząt” s. 15–16.
14. Raport 2016 NIK „Zapobieganie bezdomności zwierząt” s. 7.
15. Raport 2012 NIK „Wykonywanie zadań gmin dotyczących ochrony zwierząt” s. 8.
16. <https://www.nik.gov.pl/aktualnosci/nik-o-zapobieganiu-bezdomnosci-zwierzat.html>
17. <https://wpolityce.pl/blogi/398091-wiosenna-akcja-sterylizacji-i-kastracji-zwierzat> data dostępu 24 kwietnia 2019.
18. Skorupski M.: Zapobieganie bezdomności zwierząt. Ustalenia pokontrolne NIK. W: *Kontrola Państwowa* 2017/1 s. 103.
19. Raport 2016 NIK „Zapobieganie bezdomności zwierząt” s. 19.
20. Jarzębowska G.: Follow the Rat. From Necropolitics to A Theory of Interspecies Cohabitation. *JCAS* 2018, **15**, 4–25.
21. Skorupski M.: Zapobieganie bezdomności zwierząt. Ustalenia pokontrolne NIK. W: *Kontrola Państwowa* 2017/1 s. 107.
22. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M.: The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 406.
23. <http://www.e-pfron.pl/index.php/komunikaty/89-przecietne-wynagrodzenie-1#> data dostępu 24 kwietnia 2019.
24. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M. (2018). The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 406.
25. Veblen T.: *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. Janina Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2018.
26. Stanowisko Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej z 19 grudnia 2017 r. w sprawie zabiegów operacyjnych wykonywanych masowo u psów i kotów poza siedzibami zakładów leczniczych dla zwierząt. *Życie Wet.* 2018, **93**, 74.
27. Lisowski A.: Prywatna opinia na temat izbowej informacji o świadczeniu usług poza siedzibą zakładu leczniczego dla zwierząt. *Życie Wet.* 2018, **93**, 84–86.
28. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M.: The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 405.
29. Spain C.V., Scarlett J.M., Houpt K.A.: Long-term risks and benefits of early-age gonadectomy in dogs. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2004, **224**, 380–387.
30. Mendes-de-Almeida F., Remy G.L., Gershony L.C.: Reduction of feral cat (*Felis catus* Linnaeus 1758) colony size following hysterectomy of adult female cats. *J Feline Med Surg* 2011, **13**, 436–440.
31. Centonze L.A., Levy J.K.: Characteristics of free-roaming cats and their caretakers. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2002, **220**, 1627–1633.
32. Baś M., Cywińska A.: Wczesna kastracja i sterylizacja psów i kotów. *Życie Wet.* 2006, **81**, 246–250.
33. <https://www.peta.org/blog/fixing-animal-homelessness-right-way/> data dostępu 24 kwietnia 2019.
34. Phillips S.C., Hedge Z., Peralta J.M.: The role of private practitioners in reducing numbers of homeless dogs and cats and shelter euthanasia rates. *J. Am. Vet. Med. Assoc.* 2018, **253**, s. 407.